Andrzej Lech
Uniwersytet Łódzki

Funkcja zewnętrzna państwa w doktrynie agraryzmu ludowcowego

Celem niniejszego opracowania jest zwięzłe przedstawienie zasadniczych cech funkcji zewnętrznej państwa polskiego, zawartych w programach i publicystyce tzw. agraryzmu ludowcowego[1]. Przedstawione więc zostaną wyłącznie kwestie wypracowane w polskim ruchu ludowym, głównie przez teoretyków Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici" (dalej: ZMW) m.in. Józefa Niećkę (1891–1953), Ignacego Solarza (1891–1940), Stanisława Miłkowskiego (1905–1945) oraz Jerzego Kuncewicza (1893–1984), jako ideologa Stronnictwa Ludowego (dalej: SL). Wynikające z nich projekcje programowe mieściły się w ramach ogólnej wizji Polski Ludowej i wypełniały swoją treścią funkcję zewnętrzną[2] naszego państwa.

W tym miejscu zaznaczmy, że dojrzewający w latach 30. XX w. agraryzm ów posiadał cechy ideologii i doktryny politycznej. Jako ideologia „uzasadniał całość działania politycznego chłopów, zaś jako doktryna starał się „przełożyć ją na tory praktycznego działania…, będąc zespołem poglądów teoretycznych"[3].

W budowaniu wizji Polski Ludowej agraryści zajmowali się głównie zagadnieniami funkcji wewnętrznej państwa, mającymi zasadniczy wpływ na określenie miejsca obywateli, w tym chłopów, w obszarze społeczno-politycznym, gospodarczym i kulturalnym organizacji politycznej społeczeństwa. Głosili, w związku z tym, ograniczenie wpływu administracji państwowej w tych dziedzinach, jednocześnie dowartościowując inicjatywy oddolne społeczeństwu – rolę organizacji społecznych oraz samorządów terytorialnych i zawodowych[4]. Natomiast kwestie realizacji przez państwo funkcji zewnętrznej pozostawiali, w zasadzie, władzy centralnej, uznając, że tego rodzaju oddziaływania wymagają szybkiego i jednolitego reagowania. Właśnie dlatego zajęli się przede wszyst-

[1] Na temat założeń społeczno-filozoficznych tego kierunku patrz: T. Chrobak, *Filozoficzne przesłanki agraryzmu. Studium wybranych zagadnień*, Rzeszów 1998, s. 73–115.
[2] Funkcja zewnętrzna państwa będzie rozumiana jako ta działalność państwa, która prowadzona jest w ramach kontaktów z innymi państwami oraz organizacjami międzynarodowymi i która sprowadza się do ochrony terytorium państwa, jego bezpieczeństwa i w ogóle suwerenności; E. Zieliński: *Nauka o państwie i polityce*, Warszawa 1999, s. 148–151.
[3] F. Ryszka, *Wstęp do nauki o polityce. Uwagi metodologiczne*, Warszawa 1973, s. 86. Patrz: S. Dąbrowski, *Agraryzm – ideologia czy program?*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" 1983/84, nr 23/24, s. 29–36; J. Jachymek, *Czym był agraryzm*, „Rocznik Dziejów Ruchu Ludowego" 1983/1984, nr 23/24, s. 37–44.
[4] Patrz: T. Chrobak, dz. cyt., s. 54

kim określeniem ogólnych zasad i wartości polityki zagranicznej przyszłej Polski Ludowej, a nie formą działalności instytucji za tę politykę odpowiedzialnych.

Spośród agrarystów nurtu ludowcowego jedynie Kuncewicz pogłębił w swojej „Przebudowie" koncepcję funkcji zewnętrznej przyszłej Polski. „Życie państwa" podzielił na zasadniczych osiem działów, głównie dotyczących funkcji wewnętrznej, ale wśród nich wyodrębnił dwie określające obowiązki zewnętrzne zorganizowanej władzy państwowej, a mianowicie: 1) „stosunek całości organizacyjnej do innych państw" i 2) „sprawy obrony i agresji państwowej"[5].

Autor ten zauważył, że realizacja funkcji zewnętrznej w warunkach młodego państwa będzie wymagała odpowiednich relacji między władzami wykonawczą a ustawodawczą. Zasadniczo, jako zwolennik prymatu parlamentaryzmu w systemie organizacji politycznej społeczeństwa, w tej jednak kwestii prezentował nieco stonowane stanowisko. Podobnie jak jego zwolennicy w ruchu ludowym głosił:

> Brak tradycji w polityce zagranicznej wskazuje na niezbędność przesunięcia ciężaru odpowiedzialności za orientację w tym zakresie do sztabu specjalistów. Kompetencja polskich dyplomatów – aczkolwiek świeżej daty – musi być w tej dziedzinie większa niżeli wyrobienie ciał parlamentarnych… Wielokrotna konieczność rozstrzygania tych zagadnień z pominięciem dyskusji podrywa tylko autorytet parlamentu, nadwyrężając tylko jego kompetencje.

W tej sytuacji J. Kuncewicz zaproponował prowadzenie odpowiedniego szkolenia kadr w ramach resortu spraw zagranicznych, realizujących wspólne dla państwa „idee przewodnie". Prezydent koordynowałby „dążenia obywateli… w obrębie polityki zagranicznej", zaś parlament „oprócz kontroli… miałby możność wpływania przez budżet oraz przez kontyngent rekruta"[6].

Zasady realizacji funkcji zewnętrznej

Zasadniczą wartością określającą funkcję zewnętrzną państwa powinna być jego suwerenność, czyli niezależność od innych państw. Jednak koncepcje agrarystów dopuszczały w tej kwestii pewien relatywizm – określone sojusze i współpracę z innymi państwami; co miałoby nie osłabić a, wręcz przeciwnie, podnieść niezależność państwa na arenie międzynarodowej. Z tą myślą łączyła się idea, ogłoszona na skutek doświadczeń z II wojny światowej, zwołania konferencji pokojowej jako „Kongresu wszystkich narodów…" i swoistego ciała politycznego „…do wypełniania postanowień kongresowych i dalszego funkcjonowania jako instytucja rozstrzygająca spory między państwami i planująca współdziałanie państw w wymianie gospodarczej i kulturowej"[7].

---

[5] J. Kuncewicz, *Przebudowa. Rzecz o życiu i ustroju Polski*, Lublin 1990, s. 189.
[6] Tamże, s. 192–193.
[7] *Dokumenty programowe ruchu młodzieży wiejskiej 1911–1981*, wyb. i oprac. P. Matusak i J. Wypych, Warszawa 1986, s. 196, Program ideowy „Młodego Lasu", konspiracyjnego Związku Młodzieży Wiejskiej, 1944, Kraków.

Niemniej jednak długo agrarystom towarzyszyło romantyczne i złudne przeświadczenie o wyjątkowej roli chłopów i ich przyszłego państwa w międzynarodowych stosunkach politycznych. Owa pozycja wynikać miała z przewag moralnych a nie polityczno-militarnych. Poeta i działacz „młodochłopski" Stanisław Młodożeniec (1895–1959) pisał: „Nie mocarstwowość, nie idea władztwa, nie bogacenie się za wszelką cenę, a sprawiedliwy, twórczy ład w każdej sferze zbiorowego życia winny stać się nakazem polskiego narodu". Z tego humanistycznego nastawienia wynikał „…postulat bezwzględnie pokojowej, całkowicie zdemilitaryzowanej, współpracy narodów świata" oraz niezbyt wyraziście rzucona idea, właściwie hasło „powszechnej federacji ludów"[8].

Zbliżenie narodów, jako wartość funkcji zewnętrznej państwa polskiego, miało opierać się o zasadę równości, wzajemnych korzyści i współdziałania w pokoju. Nie mogło być pozorne i powierzchowne[9]. Opowiadając się za trwałym zbliżeniem narodów, chroniącym je w przyszłości przed konfliktami, uważali agraryści, iż najpełniej realizacji owej idei służyć będzie „…wspólność prac gromad wiejskich stanowiących rdzeń wszystkich narodów słowiańskich"[10]. Jednocześnie więc, konsekwentnie agrarystycznie, zacieśniali swoją zasadę braterstwa narodów do społeczności słowiańskich. Już pierwsze ich ustalenia nie pozostawiły w tym względzie żadnych wątpliwości[11].

Funkcja zewnętrzna Polski Ludowej powinna więc być realizowana w ramach określonego układu geopolitycznego. Silna na arenie międzynarodowej Polska miała szansę zaistnienia w ramach sojuszu z innymi państwami Europy Środkowo-Wschodniej, albowiem podobnie jak one należała do państw rolniczych i chłopskich, które były „szeroką bazą społeczną dla ideologii agrarystycznej. Z wyjątkiem uprzemysłowionych Czech od Bałtyku po Adriatyk rolnictwo dominowało w życiu gospodarczym położonych tu krajów. Wieś zamieszkiwała większość ludności"[12]. Właśnie odpowiednie sojusze międzynarodowe miały przybliżyć realizację sprawiedliwej społecznie Polski. W przededniu II wojny światowej myśli te uległy znacznemu doprecyzowaniu. Jak już wiemy, przeważała w nich tendencja do szukania przyjaciół wśród państw słowiańskich, ale i innych z przewagą ekonomii rolniczej. Agraryści, konsekwentnie, uważali kraje zamieszkałe przez Słowian za typowo chłopskie i rolnicze, naturalnie nastawione pokojowo wobec innych – to były zasadnicze argumenty przemawiają-

[8] S. Młodożeniec, *W poszukiwaniu chłopskiego programu*, „Młoda Myśl Ludowa" 1935, nr 4–5, s. 3–7.
[9] Patrz: E. Ponczek, *Autoteliczny wymiar pokoju a myśl polska 1939–1945*, „Biuletyn Centrum Badań nad Pokojem Uniwersytetu Łódzkiego" 1994, z. 1, s. 30–32.
[10] L. Lutyk, *Na słowiański kongres*, „Wici" 1929, nr 25, s. 1.
[11] Deklaracja 1933 r. postuluje położyć „…nacisk na samouświadomienie sobie tej idei jedności ruchu ludowego we własnym kraju i idei braterstwa ludów słowiańskich, pokrewnych nam z pochodzenia, kultury i ze sposobu bytowania na ziemi"; *Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici" w walce o postęp i sprawiedliwość społeczną. Wybór dokumentów 1928–1948*, wstęp i oprac. E. Gołębiowski i S. Jarecka-Klimowska, Warszawa 1978, s. 88, Dokument nr 19.
[12] J. Jachymek, *Neoagraryzm – trzecią drogą i szansą Europy Środkowo-Wschodniej* [w:] *Wieś – chłopi – ruch ludowy – państwo. Księga pamiątkowa Profesora Józefa Ryszarda Szaflika*, red. A. Kołodziejczyk, Warszawa 1996, s. 267.

ce na rzecz poczucia solidarności z państwami słowiańskimi i rolniczymi. To również określało zasadniczą wartość funkcji zewnętrznej przyszłej Polski.

Poza współistnieniem w pokoju, inną integralnie z nim związaną zasadą realizacji funkcji zewnętrznej państwa, było uwzględnienie w jej realizacji prawa narodów do samostanowienia, w sensie posiadania własnego państwa. Agraryści przejawiali troskę o niepodległość innych narodów, nawiązując zresztą do doświadczeń Polaków z okresu zaborów. Wartość tę odnosili w ogóle do narodów podbitych, nie tylko słowiańskich i rolniczych, choć te zawsze były najbliższe ich sercu:

> W stosunku do narodów podbitych i ujarzmionych głosimy święte ich prawa do wolności i niepodległości, każdy ich odruch walki o niepodległość witać będziemy z radością, a zarazem czynić będziemy wszystko, by tam, gdzie walka toczy się o wolność narodową, nie zabrakło i ramienia polskiej młodzieży chłopskiej[13].

Niemniej jednak, dopuszczając stosowanie ingerencji z zewnątrz, tylko w obronie demokracji i pokoju, agraryści zdecydowanie odrzucali wojnę jako sposób rozwiązywania sporów międzynarodowych. Nastawieni pacyfistycznie, wykluczali w kontaktach między państwami niszczenie i stosowanie przemocy. W deklaracji ideowej z 1931 r. wiciarze – agraryści stwierdzili:

> Wojnę uważamy za nieszczęście. W swej pracy wychowawczej urzeczywistniać będziemy ideały miłości bliźniego między ludźmi i narodami[14].

Z czasem poczucie troski o ojczyznę, wobec spodziewanego zagrożenia ze strony sąsiadów, uzupełniło istotnie ich postrzeganie wojny. Mogli więc głosić, iż wojna obronna, walka z napastnikiem – należą do naturalnych obowiązków każdego chłopa – wiciarza:

> Chłop polski uważa wojnę za barbarzyństwo, ale nie będzie przyglądał się biernie, jak rozbójnik napadnie na jego brata lub matkę lub zacznie się znęcać nad jego krewnymi i przyjaciółmi, ni nie będzie w rezygnacji czekał, aż podpala mu rodzinną zagrodę… Człowiek wolny, chłop pracujący nad wydobyciem z ziemi chleba, przeciwnik wojny i grabieży, chwyci za broń, jaka mu się nawinie i stanie do obrony swojej ojczyzny[15],

zaś

> żywioł chłopski będzie nie tylko najliczniejszym, najofiarniejszym, ale i najpierwszym w starciu z najazdem[16].

Agraryści, podobnie jak przedstawiciele innych orientacji politycznych (poza anarchistami), należyte wypełnianie funkcji zewnętrznej państwa uzależniali od stanu armii. Wojsko powinno być gwarantem niepodległości. Dlatego należy zadbać o szczególny sposób związania go ze społeczeństwem, nie podważając. Zgodnie z zasadami parlamentaryzmu, jego bezpośredniego podpo-

[13] *Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici" w walce…*, s. 174, Dokument nr 46.
[14] Tamże, s. 71, Dokument nr 16.
[15] Tamże, s. 175, Dokument nr 47, S. Ignar, Na stanowiska!
[16] Tamże, s. 174, Dokument nr 46.

rządkowania naczelnym organom władzy państwowej. Agraryści sugerowali jednak pewne modyfikacje w modelu funkcjonowania przyszłej ludowej armii. Była to swoista koncepcja uspołecznienia wojska poprzez wyrugowanie z niego cech kastowości (zniesienie stopni wojskowych) i zamianę obowiązkowej służby wojskowej na „powszechną służbę społeczną" w ramach której żołnierze wypełnialiby – poza typowo militarnymi – pewne funkcje o charakterze pomocniczym, usługowo-gospodarcze dla społeczeństwa[17].

Zgoła rewolucyjne, chociaż i utopijne, sformułowane były postulaty wobec wojska, budowane w końcu II wojny światowej i powstałe w kontekście gorzkich doświadczeń chłopów i całego społeczeństwa:

> Siła zbrojna winna zniknąć w poszczególnych państwach, należy jedynie stworzyć policję międzynarodową, która będzie czynnikiem wykonawczym w realizowaniu uchwał międzynarodowego ciała politycznego wobec opornych. Również przemysł zbrojeniowy powinien być zamknięty we wszystkich krajach, a pewna drobna produkcja… winna mieć miejsce w jednym z małych państw, w którym znajdować się będzie siedziba międzynarodowego ciała politycznego[18].

Poza tym w kręgach agrarystów, jak i całego ruchu ludowego, nie budziło wątpliwości przekonanie, że siły zbrojne nie mogą być absolutnie wykorzystywane w wewnętrznych rozgrywkach politycznych ludzi, partii lub innych ugrupowań[19].

Na koniec tej części rozważań, zauważmy jeszcze, iż ogólnie całą agrarystyczną koncepcję rozwoju społecznego cechował względny reformizm, a przy tym ewolucyjność i wyeksponowanie stopniowych przemian, bez stosowania siły i przemocy, czyli zdecydowane odrzucenie rewolucji społecznej przy budowaniu nowego ustroju. Podejście to było połączone z przekonaniem, że decydujące znaczenie w procesie kształtowania lepszej rzeczywistości nie może zależeć od walki politycznej i że sprawiedliwy system organizacji politycznej społeczeństwa można zacząć kształtować już w ramach dotychczasowego ustroju. Dlatego nie siła militarna, ale przewagi moralne, powinny zapewnić społeczeństwu, zorganizowanemu w państwo, pokojową realizację jego funkcji zewnętrznej: „Bez rozbrojenia moralnego nie można zapewnić pokoju ludzkości"[20]. W tym miejscu agraryści nawiązywali do koncepcji „rozbrojenia moralnego" przedstawionej przez Polskę Lidze Narodów w 1931 r. Plan ten zawierał wyraźną tezę, iż pokój jest nadrzędnym motywem polskiej polityki zagranicznej. Wzywano w nim

---

[17] L. Lutyk, *Ustrój państwowo-społeczny w ramach ideologii agraryzmu*, „Młoda Myśl Ludowa", 1935 nr 7, s. 14.

[18] *Dokumenty programowe ruchu młodzieży wiejskiej…*, s. 195–196, Program ideowy „Młodego Lasu", konspiracyjnego Związku Młodzieży Wiejskiej, 1944, Kraków.

[19] *Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici" w walce…*, s. 251–252, Dokument nr 84.

[20] *Dokumenty programowe ruchu młodzieży wiejskiej…*, s.196; W. Jamrożek, *Wychowanie dla pokoju w ruchu ludowym*, „Nauczyciel i Wychowanie" 1988, nr 4, s. 22–27, Program ideowy „Młodego Lasu, konspiracyjnego Związku Młodzieży Wiejskiej, 1944, Kraków.

wszystkie państwa do wychowania młodzieży w imię ideałów pacyfistycznych, bez nienawiści, w duchu tzw. zrozumienia międzynarodowego[21].

> Musi być zabronione wychowanie militarne i wrogie wobec drugiego narodu, jak też wszelka działalność szowinistyczna, rewizjonistyczna i budząca nienawiść do drugiego narodu winna być karana w każdym państwie[22].

Powyższy postulat agrarystów, sprecyzowany na skutek doświadczeń wojennych, pozostał niezrealizowaną ideą. Przyjmując z ulgą zakończenie okupacji niemieckiej w 1945 r. ludowcy sformułowali pogląd, że wywarła ona negatywny wpływ na młodzież chłopską, jak i społeczność całej wsi. Przynosząc spustoszenie moralne i powodując zaległości w przygotowaniu do życia społecznego, wojna dodatkowo zasługiwała na potępienie i usunięcie poza nawias form realizacji funkcji zewnętrznej państwa.

Sojusze z innymi państwami – zasadnicza cecha realizacji funkcji zewnętrznej

Budując plany realizacji funkcji zewnętrznej państwa, poprzez konkretne zawiązywanie współpracy międzynarodowej, agraryści ostrożnie, a nawet niechętnie, jako potencjalnych sojuszników traktowali państwa nastawione imperialnie, używające przemocy w polityce międzynarodowej. Jak już wyżej zaznaczyliśmy, zgoła inny stosunek zapowiadali w odniesieniu do nastawionych pokojowo państw rolniczych: „Przewaga demokracji rolniczej w poszczególnych państwach słowiańskich (Polska, Jugosławia, Bułgaria i Czechosłowacja) powoduje ich bliższe podobieństwo”[23]. Była to zresztą koncepcja lansowana przez Międzynarodowe Biuro Agrarne (tzw. Zielona Międzynarodówka) z siedzibą w Pradze. Nawiązywała do idei słowackiego agrarysty i czechosłowackiego męża stanu, Milana Hodży (1878–1944), który był orędownikiem nowego porządku ekonomicznego w Europie – „…bez hegemonii Niemiec, ponieważ ani gospodarczo-polityczne ani narodowo-polityczne stosunki nie są takie, abyśmy mogli uznać środkowo-europejską organizację z hegemonią Niemiec”[24]. W kręgu państw przewidywanych do federacyjnej współpracy, agraryści uwzględniali również inne kraje, wprawdzie niesłowiańskie, ale rolnicze i nastawione pokojowo: Węgry, Rumunię, Łotwę i Estonię.

Konkretnie zawarte sojusze powinny wynikać również z realistycznego spojrzenia na sytuację międzynarodową, której ton zawsze nadawały mocarstwa. Dlatego agrarystom towarzyszyła nadzieja na stworzenie niezależnego podmiotu w stosunkach międzynarodowych, składającego się z „braterskich państw Europy Środkowo-Wschodniej, gdyż – jak głosili – „obecny ład zachodnioeuropejski

[21] Patrz: W. Michowicz, *Polskie plany rozbrojenia moralnego w okresie międzywojennym*, „Kwartalnik Historyczny” 1975, nr 3, s. 698 i n.
[22] *Dokumenty programowe ruchu młodzieży wiejskiej…*, s. 196 Program ideowy „Młodego Lasu”, konspiracyjnego Związku Młodzieży Wiejskiej, 1944, Kraków.
[23] F. Lom, *Zasady solidarności w polityce gospodarczej państw słowiańskich*, „Młoda Myśl Ludowa” 1932, nr 9–10, s. 11–12.
[24] Tamże, s. 11.

niewątpliwie niedomaga"[25]. Mniemali, iż Polska odegra w nim rolę pierwszoplanową.

Spośród państw słowiańskich ze szczególnym poważaniem agraryści traktowali Czechosłowację i jej narody. Kraj ten stanowił centrum całego słowiańskiego ruchu agrarystycznego[26]. Stąd, poprzez Słowiański ZMW, agraryzm głębiej wkroczył do myśli politycznej polskiego ruchu ludowego. Sympatia dla Czechosłowacji i próby budowania przychylnego stosunku do południowych sąsiadów, poprzez przezwyciężanie niechęci pokutującej w naszym społeczeństwie – charakteryzowało najogólniej podejście wiciarzy do przedstawionej kwestii. W walce o demokrację, o realizację misji narodów chłopskich, słowiańskich, wobec Europy, najbliższym sojusznikiem przyszłej Polski miała zostać Czechosłowacja. Tak więc zasadnicze znaczenie dla Polski miałby kształt stosunków z jej południowym sąsiadem, zbudowany w oparciu o podobne zasady agraryzmu. Wspólna, długa granica, możliwość komplementarnej współpracy gospodarczej, możliwość sojuszu polityczno-wojskowego, podobny rodzaj zagrożenia zewnętrznego – wszystko stanowiło, w mniemaniu agrarystów, podstawowe argumenty na rzecz naturalności i wręcz niezbędności sojuszu obu państw; gdyby oczywiście pragnęły one odegrać bardziej znaczącą rolę międzynarodową.

Agraryści, szczególnie wiciarze, pozytywnie oceniali przemiany społeczno-gospodarcze zachodzące w Czechosłowacji i na wsi tego kraju, stymulowane polityką rządzącego tam ruchu ludowego. Od południowego sąsiada miały napływać dobre przykłady. Z podziwem, choć może nieco na wyrost, przyznawali wiciarze:

> że teraz, gdy my dopiero walczymy o wyzwolenie się spod patronactwa duchowego staroszlachetczyzny i zaprawiamy się do samodzielnego brania swoich spraw we własne ręce, to chłopi czescy już od dawna wszystkie swoje sprawy gospodarcze, kulturalne i polityczne mają, w swoich rękach, a zarazem przeciwstawiają się skutecznie zakusom faszystowskim, gruntując demokrację[27].

Gdy w 1934 r. stosunki polsko-czechosłowackie ochłodziły się, po podpisaniu przez Polskę z Niemcami deklaracji o nieagresji, agraryści z nadzieją głosili, iż powiązania między Polską i Czechosłowacją są tak mocne, iż nie mogą ich „zerwać chwilowe zatargi. Wierzymy, że współpraca przyjdzie, jak przychodzi zgoda dwóch poważnionych braci"[28].

Również problem mniejszości narodowych – Polaków w Czechosłowacji i Czechów w Polsce – stanowił zarzewie nieporozumień międzypaństwowych. Jednak przede wszystkim zatarg terytorialny o Śląsk Cieszyński zaciążył na

[25] Z. Załęski, *Słowiański ruch ludowy*, „Młoda Myśl Ludowa" 1932, nr 7–8, s. 4.
[26] Szerzej o pierwszych kontaktach agrarystów czechosłowackich z polskimi ludowcami patrz: R. Turkowski, *Agraryści czechosłowaccy w latach 1899–1935*, cz. 1: *Od narodzin w czasach Cesarstwa Austro-Węgierskiego do rozkwitu w okresie I Republiki*, Warszaw 2012, s. 182–208.
[27] J. Niećko, *W walce o demokrację*, „Wici" 1937, nr 22, s. 1.
[28] J. Pług, *Zachmurzenie między Polską a Czechosłowacją*, „Wici" 1934, nr 14–15, s. 1–2.

pełnych nieufności stosunkach między sąsiadami. Stan ten agraryści próbowali i planowali zmienić. W przeciwieństwie do władz państwowych i ogółu społeczeństwa polskiego, z umiarkowaniem przyjęli zajęcie Zaolzia przez wojska polskie w 1938 r. Zaś po upadku Czechosłowacji, „…gdy w niewolę poszły narody we krwi nam bratnie – słowiańskie", zaczęli się solidaryzować z jej losem, nie rezygnując z planów o przyszłym sojuszu:

> Jeśli lud czeski, morawski i słowacki – wyciągają dłonie by zerwać z siebie hańbiące jarzmo niewoli – ten odruch zapewne będzie zaczątkiem tradycji wolnościowych… W naturze polskiej leży bowiem to, że wszędzie tam, gdzie toczy się walka o wyzwolenie, tam i polska krew spływa[29].

W duchu potępienia dla niemieckiego agresora sformułowano uchwały Zarządu Głównego ZMW „Wici" z kwietnia 1939 r.:

> Ujarzmienie Czech, Moraw i Słowacji uważamy jako naruszenie najważniejszych praw przyrodzonych każdemu narodowi, a zarazem jako próbę zniszczenia wszelkich podstaw współżycia międzynarodowego, wierzymy głęboko, że rychło stanie się zadość sprawiedliwości i naród Czechów, Morawian i Słowaków, wzmocniony siłą moralną i fizyczną innych narodów, a przede wszystkim słowiańskich, zrzuci jarzmo niewoli[30].

Niewątpliwie kwestia niemiecka w jakimś sensie miała regulować stosunki między obu państwami, a jednocześnie być czymś, co w opinii agrarystów wartościowałoby misję międzynarodową Polski i Czechosłowacji. Agraryści uważali bowiem, że „jeżeli te dwa narody nie zatrzymają wału germańskiego, to nie tylko Czechy, ale i inne narody zostaną zgniecione. Dlatego też pomiędzy tymi narodami musi powstać jakaś forma porozumienia i czynnego współdziałania[31]. Jak wiadomo przekonanie to wnieśli ludowcy do swoich koncepcji polityki zagranicznej w okresie II wojny światowej, gdzie na forum rządu emigracyjnego w Londynie dopracowali się koncepcji „konfederacji polsko-czeskiej"[32].

Nie zawsze odczucia agrarystów pokrywały się z oficjalną wykładnią polityki zagranicznej II RP. Dotyczyło to nie tylko roli Czechosłowacji w realizacji funkcji zewnętrznej naszego państwa. Krytycznie odnosili się również do polityki wobec Litwy, a właściwie do konfliktu z Litwą. Konfrontacja ta utrudniała prowadzenie pokojowej polityki w basenie Morza Bałtyckiego. Gdy wreszcie w 1938 r., jednak pod naciskiem strony polskiej, oba państwa nawiązały stosunki dyplomatyczne, wiciarze wyrazili optymistyczną refleksję z powodu tego, że „chiński mur między obu bratnimi narodami został zburzony"[33].

Sąsiad peryferyjny – Łotwa, jako państwo również w przeważającej mierze rolnicze, wzbudzała sympatię agrarystów. Niepokoili się oni jedynie losem mniej-

[29] J. Niećko, *Po upadku Czechosłowacji*, „Wici" 1939, nr 11–12, s. 1–2.
[30] *Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici" w walce…*, s. 174, Dokument nr 46.
[31] K. Bagiński, *Tragedia Czechosłowacji*, „Chłopski Świat" 1939, nr 4, s. 110.
[32] *Konfederacja polsko-czeska*, „Żywią i Bronią" 1942, nr 14, s. 10–12; J. Skodlarski, *Epilog układu Sikorski-Benés*, Łódź 1989, s. 54–58.
[33] Dr S. J., *Stosunki polsko-litewskie w dobie obecnej*, „Młoda Myśl Ludowa" 1938, nr 6–8, s. 15.

szości polskiej, zamieszkującej południowo-wschodnią część Łotwy, dawne Inflanty Polskie. Przewidywali korzyści płynące ze współpracy gospodarczej z Litwą, Łotwą a także oddaloną Estonią, których to krajów spółdzielcze przetwórstwo rolnicze, osiągające wysoki poziom produkcji, cenili szczególnie wysoko.

Natomiast ich zachwyty nad możliwością sojuszu z Rumunią, może nie były tak daleko idące jak czynników rządowych (układ sojuszniczy z 1921 r., co pięć lat odnawiany), to jednak pozytywnie oceniali przyjaźń z tym rolniczym przecież krajem. Miarodajne wypowiedzi publicystów nurtu agrarystycznego zdawały się sugerować, iż podzielali oni oficjalne stanowisko państwowe, łączące z sojuszem określone nadzieje:

> Sojusz polsko-rumuński nie jest wymierzony przeciwko jakiemukolwiek trzeciemu państwu, jest to sojusz wybitnie obronny. Polska wraz z Rumunią i państwami bałtyckimi, które prowadzą podobną politykę, mającą na celu utrzymanie pokoju, stanowią potężny wał, oddzielający w linii, z północy na południe przebiegającej, dwa prądy zaciekle się zwalczające: faszystowski – hitlerowski i komunistyczny. W ten sposób państwa te stoją na straży pokoju światowego[34].

We wrześniu 1939 r. Rumunia okazała się dobrym sąsiadem i sprawdzonym sojusznikiem Polski[35]. Tym samym potwierdziła wcześniejsze stanowisko agrarystów, szczególnie J. Kuncewicza, który traktował Rumunię jako czołowego naszego sprzymierzeńca, będąc przekonanym co do tego, że:

> Wśród państw europejskich na jedno z pierwszych miejsc w kompleksie spraw nas dotyczących wysuwa się Rumunia[36].

Podczas kilku miesięcy 1939 r. bezpośrednim sąsiadem Polski były Węgry. W przeciwieństwie do nastawienia państwowego, a także tradycji (chociażby wspomnień wspólnych walk narodowowyzwoleńczych z XIX w.), którą przecież ludowcowi agraryści szanowali, nieprzychylnie potraktowali to państwo, właśnie wówczas gdy stało się naszym sąsiadem. O ocenie zadecydowała agrarystyczna solidarność, która potępiła Węgrów za zajęcie w 1938 r. południowej części Słowacji i tym samym przyczynienie się do upadku słowiańskiej Czechosłowacji[37].

Spośród agrarystów, myślących dalekowzrocznie, J. Kuncewicz, docenił Węgry jako pierwszorzędnego partnera strategicznego w efektywnie prowadzo-

---

[34] Dr.S. J., *Sojusz polsko-rumuński*, „Młoda Myśl Ludowa" 1936, nr 12, s. 13.
[35] T. Dubicki, *Polscy uchodźcy w Rumuni 1939–1945*, Warszawa 1996, ss. 330.
[36] J. Kuncewicz, dz. cyt., s. 441.
[37] Zupełnie inny stosunek do relacji węgiersko-polskich prezentował regent Węgier admirał Miklós Horthy, w którego planach Polska „…była prawdziwym przyjacielem, o czym pisze zresztą we wspomnieniach. Rzeczywiście Polska mogła być w najbliższym otoczeniu jedynym przyjacielem Węgier – z jednej strony mieli dawną Małą Ententę (Czechosłowacja, Rumunia i Jugosławia), a więc kraje posiadające tereny należące do niedawna do Korony św. Stefana. Z drugiej był niechciany sojusznik – hitlerowskie Niemcy. Z trzeciej – znienawidzony Związek Radziecki"; K. Varga, *Admirał bez floty w kraju bez morza*, „Ale Historia. Tygodnik Historyczny" 2012, nr 32, s. 9 (dodatek do „Gazety Wyborczej").

nej polityce zagranicznej, zapewniającej Polsce pełną suwerenność zewnętrzną. Pisał na ten temat, już znacznie wcześniej, przed wybuchem II wojny światowej:

> Sprawą poważną, chociaż nas bezpośrednio nie dotyczącą, jest kwestia węgierska. Znaczenie jej zyskuje na ostrości zwłaszcza pod kątem widzenia ewentualnego zatargu zbrojnego z Rosją sowiecką. Rewizja dzisiejszego układu powinna pójść po linii zgodnego ułożenia współpracy Rumunii z Węgrami, a to poprzez wzajemne racjonalne ustępstwa. Węgry w swej polityce muszą przede wszystkim wyrzec się myśli zbrojnego odwetu[38].

Chłodniejszy nieco stosunek do innych państw, potencjalnych sojuszników Polski, prezentowali szczególnie wiciarze. Ich nastawienie do Francji wynikało z konstatacji, że nic dobrego dla Polski nie wyniknie, jeżeli będzie „…zawsze szła w ogonku polityki francuskiej"[39]. W ogóle byli raczej przeciwni współpracy z Zachodem, przeciwni w ogóle wzorcom stamtąd płynącym, m.in. z tej przyczyny, że klasy posiadające, wykorzystujące wieś, dawniej szlachta, z tych wpływów często korzystały.

Nieufność zaś do Anglosasów pogłębiało ich „barbarzyńsko-germańskie" pochodzenie. W tym wątku agraryści nawiązywali do poglądów swojego czołowego ideologa, Józefa Niećki i jego interpretacji teorii podboju, jakoby wyjaśniającej genezę państwa polskiego i struktury stanowej naszego społeczeństwa w I Rzeczypospolitej[40]. Dlatego też nie zachęcali specjalnie do przyjaźni z państwami skandynawskimi i ich narodami[41], ale doceniając rolę tych państw w zabiegach o pokój w obrębie basenu Morza Bałtyckiego.

Zapisane wyżej podejście do kwestii ogólnego określenia realizacji funkcji zewnętrznej Polski, zaowocowało na początku II wojny światowej, na emigracji, ideą federacji słowiańskiej. Już w grudniu 1941 r. w piśmie „Przebudowa" konspiracyjny ruch ludowy, wspomagany głownie przez wiciarzy, nawiązując do ostrożnych przedwojennych sformułowań, wysunął myśl powołania zwartego bloku państw Europy Środkowo-Wschodniej; także z udziałem państw określonych mianem „buforów" III Rzeszy: Rumunii, Bułgarii, Węgier, a ponadto Jugosławii i Grecji. Czołową rolę w tym układzie zapewniała ona Polsce:

> Uważamy powstanie takiego bloku za konieczność dziejową. Pierwszorzędnym czynnikiem łączącym, nie może być współpraca gospodarcza, ale zasadnicza więź polityczna… wynikiem porozumienia państw Europy południowo-wschodniej winno być powstanie jednego państwa związkowego[42].

W 1943 r. w Londynie nakładem członków SL ukazał się przedruk cyklu konspiracyjnych tekstów Stanisława Miłkowskiego (pod pseud. Włodzimierz Starzak) – „O formę i treść przyszłej Polski", w którym można odnaleźć bliższe

[38] J. Kuncewicz, dz. cyt., s. 441.
[39] St. W., *O godność Polski*, „Wici" 1934, nr 38, s. 1.
[40] T. Chrobak: dz. cyt., s. 97–101.
[41] J. Niećko, *O wewnętrzne życie wsi. Wybór pism z lat 1912–1948*, oprac. Z. Hemmerling, Warszawa 1985, s. 181–187.
[42] *Omówienie tez programowych*, „Przebudowa" 1941, nr 9, s. 2–3.

informacje na temat kształtu i celu jej pokojowo nastawionej federacji państw. Czołowy agrarysta pisał:

> Liczymy… na najbliższych nam kulturalnie, rasowo i tradycją historyczną Czechów, Słowaków, Ukraińców i Białorusinów, a już razem z nami Polakami stanowimy ponad 100 milionów ludzi… Będzie to państwo związkiem bratnich narodów. Sam fakt powstania takiego państwa uwolni inne narody, mieszkające w Europie, od naporu germańskiego i moskiewskiego[43].

Funkcja zewnętrzna – bez współpracy z państwami totalitarnymi

Szczególną rolę Polski w stosunkach międzynarodowych, opisywali agraryści poprzez określony stosunek do dziejów ojczystych, w tym poprzez antyniemieckość – istotny element całego ich agraryzmu. Obserwując narastające zagrożenie ze strony Niemiec ustalali:

> Posłannictwem Polski, jako największego narodu słowiańskiego na zachodzie jest jednoczyć wszystkich Słowian i pokrewne narody nadbałtyckie do powstrzymania odwiecznego naporu germańskiego na rodowite ziemie słowiańskie i bałto-słowiańskie[44].

Nastawienie młodych agrarystów do problemu niemieckiego było niezmienne w swej zasadniczej treści. Biorąc pod uwagę doświadczenia historyczne, chłopskiego w swej masie narodu polskiego, uważali Niemcy za wroga głównego, w aspekcie zewnętrznym, ich „ludowej" Polski. Nie ulegało dla nich wątpliwości, że ciągłym dążeniem Niemiec jest parcie na wschód, rozszerzenie swej „przestrzeni życiowej kosztem Słowiańszczyzny". Podkreślali to niejednokrotnie w swoich uchwałach programowych:

> Największe niebezpieczeństwo dla życia w duchu słowiańskim widzimy w narastającej fali germańskiej, która żyje odwiecznie ideą podbojów, niewolnictwa i panowania nad słowiaństwem[45].

Samo określenie cech narodu niemieckiego, wynikające ze swoistej chłopsko-słowiańskiej optyki miało dyskredytować zachodnich sąsiadów, jako ewentualnych sojuszników i zupełnie naturalnie określić jako siłę najbardziej zagrażającą pokojowemu rozwojowi Polski:

> Nasz sąsiad zachodni – naród niemiecki – oplątany sidłami władzy faszystowskiej, występuje… przeciwko najwyższym zasadom, wypracowanym przez ludzkość, przekreśla chrześcijańskie zasady miłości i sprawiedliwości, grozi zagładą wszystkiemu, co nie jest germańskie, chce narzucić niewolę przede wszystkim narodom słowiańskim[46].

Położenie strategiczne Polski rzutowało na szczególne docenianie przez wiciarzy problemu niemieckiego. W ich kręgach pojawiały się poglądy, że kraj nasz

---

[43] S. Ignar, *Rola „Wici" w gospodarczej przebudowie Polski*, „Młoda Myśl Ludowa" 1948, nr 5, s. 10.
[44] *Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici" w walce…*, s. 174, Dokument nr 46.
[45] Tamże, s. 173.
[46] S. Ignar, *Na stanowiska*, „Wici" 1939, nr 37, s. 1.

zagradza odwiecznemu agresorowi drogę prowadzącą do żyznych terenów rolniczych wschodniej Europy, a nawet rejonów czarnomorskich, czy bogatych w surowce Kaukazu i Uralu. Towarzyszyły im niekiedy stanowiska pełne determinizmu, mówiące o nieuchronności procesu dziejowego, w którym „80-milionowy blok ludzki, zamknięty w ciasnej klatce politycznych granic Rzeszy", prąc nieustannie na Wschód, będzie się starał zniszczyć państwo polskie, uniemożliwiające „wyrwanie się na szeroką przestrzeń pełnego oddechu"[47].

Jednocześnie w środowiskach agrarystów pojawiały się inne głosy, tym razem wskazujące na fałsz sformułowań o „Lebensraumie", związanym z rzekomym przeludnieniem Niemiec. Podnoszono w nich, że raczej w Polsce, a nie w Niemczech, występuje przeludnienie; zresztą właśnie na wsi. Prostym argumentem w polemice było odwołanie się do faktu sprowadzania sezonowych robotników rolnych z innych krajów do III Rzeszy. A więc „w Niemczech na wsi przeludnienia nie ma, a przeciwnie…"[48]. Poglądom wiciarzy towarzyszyły pewne pociągnięcia praktyczne. Oto w 1939 r. instancje ZMW uchwaliły bojkot wyjazdów na roboty sezonowe do tego kraju[49].

Agraryści wyodrębniali i inne cechy żywiołu niemieckiego, głównego dziejowego krzywdziciela Polaków i tym samym chłopów, dążącego „nieustannie do zniszczenia nas"[50]. Podkreślali więc, że jest to naród „pański", „któremu w całości przyznany został przywilej władztwa", że nosi w sobie „kult mocy" itp. „Te podstawowe właściwości duszy niemieckiej sprawiają, że litość dla bezbronnych i poddających się nie ma do niego żadnego dostępu"[51]. Negatywną ocenę Niemców miało potęgować i to, że ich psychika była wręcz przeciwna psychice chłopskiej, polskiej i słowiańskiej.

W związku z powyższym, problem niemiecki młodzi agraryści wiązali ściśle z faszyzmem. Byli przekonani, że faszyzm w wydaniu hitlerowskim mógł powstać i rozwiązać się na gruncie III Rzeszy, ze względu na wyjątkowe predyspozycje Niemców. Stworzone przez nich państwo nie mogło nigdy zostać sojusznikiem Polski.

Interesująco przedstawiały się poglądy wiciowych agrarystów na temat ZSRR i ewentualnej koegzystencji z tym sąsiadem Polski. Całość tego zagadnienia, zaakcentowana negacją Związku Radzieckiego, łączy się ściśle ze stosunkiem agraryzmu do ruchu komunistycznego i jego doktryny politycznej.

W okresie II RP agraryści jawili się jako przeciwnicy tego wszystkiego co radzieckie, chociaż ich wypowiedzi w tej kwestii posiadały różne, niekiedy łagodniejsze dla strony komunistycznej, odcienie. Przeważały oceny negujące rolę ZSRR jako potencjalnego sojusznika Polski.

---

[47] F. Sarnek, *Na drogach do chłopskiej republiki*, „Chłopski Świat" 1939, nr 1, s. 13.
[48] S. Ignar, *Bez kłamstw i deklaracji*, „Wici" 1939, nr 28, s. 1.
[49] S. Ignar, *Młodzież chłopska a wartki nurt życia*, „Wici" 1939, nr 18, s. 1.
[50] *Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici" w walce…*, s. 198, Dokument nr 57.
[51] F. Sarnek, dz. cyt., s. 14.

Wkrótce po zawarciu w 1932 r., budzącego wiele nadziei społecznych, polsko-radzieckiego paktu o nieagresji, publicystyka wiciowa przyniosła na pewien czas nowe akcenty w kwestii „zbliżenia sąsiedzkiego między Polską i Rosją". Wprawdzie, posługując się argumentem interesu chłopskiego, nie zmieniała oceny ustroju radzieckiego, „jako typowej dyktatury" i podkreślała, że „nie odpowiadają nam, zwolennikom gromadzkiego tworzenia" tego rodzaju porządki, ale dodawała, że w możliwości porozumienia „zarówno z punktu widzenia państwowego jak i społecznego, widzimy… cały szereg wybitnych korzyści". Owe korzyści mogły wynikać ze współpracy gospodarczej. Natomiast podłożem zbliżenia politycznego miało być „zrozumienie wspólności naszych interesów państwowych w obronie przed płynącą od Niemiec falą hitleryzmu, który Sowietom też zdecydowaną wypowiada walkę". Wprawdzie idee agraryzmu nie dopuszczały możliwości zbliżenia programowego z doktryną ZSRR, niemniej okazjonalnie pozwalały na formułowanie dość ugodowych stwierdzeń:

> Nasze założenia społeczne są wręcz odmienne od bolszewickich – ale i tu można znaleźć punkty styczne[52].

Jednak nie nastąpiło doprecyzowanie treści owych enigmatycznie ustalonych tzw. punktów stycznych.

Określając stosunki społeczno-polityczne w ZSRR i zgodnie z rzeczywistością, przedstawiając kolektywizację rolnictwa jako zamach na chłopską indywidualność, własność i możliwości rozwoju, wiciowi agraryści często pod jednym mianownikiem mieścili ZSRR jak i zachodnie systemy totalitarne. Takie oceny sprawdzały się do kategorycznych i wnikliwych stwierdzeń:

> Na olbrzymich połaciach Europy masy ludowe są spychane do roli upaństwowionego inwentarza. Najaktywniej wyraża się to w Sowietach, Niemczech, Włoszech[53].

Agrarystyczne stanowisko antyradzieckie powstawało w imię głęboko pojmowanego solidaryzmu chłopskiego i troski o chłopów państwa radzieckiego[54]. Pisma ruchu „młodowiejskiego" starały się przekonać swoich czytelników, że w ZSRR nie ma prawdziwego komunizmu i że w ogóle państwo to nie jest socjalistyczne. Często tym wypowiedziom towarzyszyła słuszna argumentacja, wynikająca z zanegowania roli tzw. dyktatury proletariatu we wstępnym etapie budowy państwa sprawiedliwości społecznej.

Również negatywnie oceniali wiciarze przywódcę państwa radzieckiego, Józefa Stalina, jak i politykę zagraniczną ZSRR. Istotny wpływ, jak wiadomo, na ich poglądy w tej kwestii wywarły, docierające do Polski informacje o stoso-

---

[52] L. Lutyk, *Zbliżenie sąsiedzkie między Polską a Rosją*, „Wici" 1933, nr 31–32, s. 8–9.
[53] J. Niećko, *W walce o demokrację…*, s. 1.
[54] Oto znamienna wypowiedź w tej kwestii: „Zabrano się w r. 1930 z niezwykłą energią do przebudowy ustroju rolnego za zasadach komunistycznych. Chłopi rosyjscy wrogo ustosunkowali się do tej akcji, ale nie byli na tyle zorganizowani, aby się jej czynnie przeciwstawić"; *Agraryzm zwycięża… w Rosji Bolszewickiej*, „Młoda Myśl Ludowa" 1936, nr 11, s. 28–29.

wanych przez Stalina i jego funkcjonariuszy, nieludzkich metodach i środkach realizacji nowego ustroju.

Natomiast tylko w nielicznych środowiskach wiciarzy, w poważnym stopniu dzięki aktywności grupy poznańsko-łódzkiej ZMP i tylko w okresie czasu poł. lat 30., zaczęła się kształtować tzw. przyjazna neutralność w stosunku do wschodniego sąsiada. Do czołowych promotorów tego spojrzenia należeli: Nikodem Kasperek (1900–?) i Bronisław Drzewiecki (1907–1985). Kilka informacji, nieco przychylniejszych, choć nie zawsze rzetelnych, znalazło się w publikacjach N. Kasperka na temat położenia chłopów w ZSRR. Na przykład pisał on, że „położenie chłopów rosyjskich w okresie pierwszej »piatiletki« nie było do pozazdroszczenia", ale następnie zaznaczał: „w ostatnich latach dola chłopa uległa w Rosji znacznej poprawie". Publicysta dostrzegał również pozytywne zmiany w stanie wiedzy chłopa radzieckiego: „Wczorajszy analfabeta przestaje wierzyć w znachorów i sam zaczyna tworzyć sobie nowe życie i własną kulturę". Postulował na zakończenie swego wystąpienia „trzeźwą ocenę stosunków rosyjskich"[55].

Szczególnie redakcja „Chłopskiego Życia Gospodarczego" starała się realizować tę myśl, informując m.in. o represjach wobec chłopów radzieckich, ale i przychylnie pisząc o systemie urlopów dla kobiet w ZSRR. W piśmie tym jeszcze w 1936 r. podano kilka informacji o osiągnięciach radzieckich, ale następnie przeważały już artykuły o wydźwięku negatywnym wobec wschodniego sąsiada, mówiące o represjach i procesach politycznych w Moskwie[56].

Później, takie fakty jak podpisanie w sierpniu 1939 r. radziecko-niemieckiego paktu o nieagresji oraz wkroczenie do Polski Armii Czerwonej w nocy z 16 na 17 września 1939 r., czy deportacje ludności polskiej na wschód – znacznie jeszcze pogłębiły negatywny stosunek agrarystów do ZSRR. Z tym nastawieniem weszli w czasy II wojny światowej.

Podsumowanie

Ludowcowi agraryści problematyki wartości i sposobów realizacji funkcji zewnętrznej państwa nie traktowali jako priorytetowej w drodze do Polski Ludowej. Niemniej jednak, ukierunkowani na sprawy wewnętrzne, doceniali w tym dziele rolę odpowiednio prowadzonych kontaktów z innymi państwami. W ich doktrynie, idee dotyczące polityki zewnętrznej, nacechowane były humanizmem i pacyfizmem, przy tym nie traciły swego polskiego i chłopskiego charakteru.

[55] N. Kasperek, *Położenie chłopów w Rosji Sowieckiej*, „Chłopskie Życie Gospodarcze" 1935, nr 7, s. 3; „Chłopskie Życie Gospodarcze" 1935, nr 9, s. 5.
[56] J. Borkowski, *Wizje społeczne i zmagania wiciarzy. W świetle młodzieżowej prasy ludowej 1928–1939*, Warszawa 1966, s. 352.